

poza stołem, w krześle sędziowskim i rzekł uroczyście: „Pożalujcie s proszeniami!“ („Proszę podawać prośby!“) Interesenci ruszyli ku wielkiemu ołtarzowi. Pilnujący porządku policjant wpuszczał ich po jednym za barjerę drewnianą, oddzielającą fanum od profanum (przestrzeń poświęconą od niepoświęconej). Sędzia oglądał każdą prośbę, oceniał jednym rzutem oka wartość jej formalną, przyjmował lub odrzucał, żądał objaśnień i otrzymywał odpowiedzi (przeważnie w języku łamanym rosyjsko-polskim), odbierał opłatę stempłową i wyznaczał termin, w którym sprawa przyjdzie na porządek dzienny. Wszystko szło swym trybem, wszystko było banalne; jeden tylko szczegół śród całej tej czynności kwalifikuje się do naszego rejestru:

— „Co to jest?“ — zapytał ostro dostojnik, odebrawszy podanie od jakiejś potulnej kobieciny, należącej, jak z pozorów można było wnosić, do stanu wyrobniczego — „prośba podpisana po polsku? Nie przyjmuję! Każdy podpis polski powinien być opatrzony przekładem rosyjskim“.

Babina drgnęła i może nawet niezrozumiały zarzut, w milczeniu i trwodze odeszła od stołu.

Odrzucono więc podanie sądowe dlatego, że, choć skreślone po rosyjsku, zamknięte było podpisem polskim, na język urzędowy „nieprzełożonym“... horrendum! — pomyśli kto z czytelników — sędziowie w Królestwie Polskim nie znają widać alfabetu łacińskiego, gdy własnoręczne podpisy, nazwiska familijne, każą na język rosyjski przekładać!...

Tak zapewne nie jest — sędzia zaś, o którym mowa, należy do wykształceńszych — ale nienawiść ku nam „braci“ wschodnich, zwłaszcza w jarzmo rządowe wprzężonych, nader żywy przybiera dziś koloryt; stanowi ona pływający ze sfer górnych, silny, a trwały prąd, który opanowuje całą rzeszę biurokratyczną i na każdym jej ruchu pieczęć swą wyciska.

Nastąpiło roztrząsanie spraw. Podsądni mówili przeważnie po polsku, świadkowie (policjanci) po rosyjsku. Sędzia spisywał to wszystko w języku urzędowym, odczytywał następnie głośno i dawał zeznającym do podpisu, nie troszcząc się wcale o to, czy przekład zrozumiano. Po każdym z takich aktów pospiesznego badania, przepłatanych od czasu do czasu treściwymi dowodami ad hominem w rodzaju „malczy!“ („milcz!“) — kapłan Temidy w kilku błyskawicznych pociągach pióra sporządzał wyrok wobec zdumionego ludu, a następnie ogłaszał go, wymówiwszy poprzednio, rozkazującym tonem, do wszystkich obecnych zwróconą, apostrofę sakramentalną „proszu wstać!“

— którą dyżurny policjant przekładał niebawem na język polski słowem: „wstać!“ W ciągu pół godziny osądzono w taki sposób 4 czy 5 spraw sądowych.

Wrogo względem mowy polskiej zachowują się wszyscy opiekunowie nasi, wielcy i mali, stanowiący razem to, co nazywamy rządem. Świadczą też nam ciągle różne dobrodziejstwa, osławiające ludność „kraju przewiślańskiego“ (w podręcznikach szkolnych do nauki geografii już tylko pod tą nazwą Królestwo polskie figuruje) z jedynie doskonałym i pięknym spośród słowiańskich, językiem zwycięzców wschodnich. Istnieje np. w Warszawie od lat mniej więcej ośmiu prywatna kasa pożyczkowa dla adwokatów. Ustawa pierwotna stowarzyszenia była zadowolająca, członkowie przeciwko niej nic nie mieli, aż tu ni ztąd ni zowąd spada z górnych sfer (w roku zeszłym) nowy statut, na mocy którego cała biuralistka instytucji oraz toczone się między stowarzyszonymi rozprawy mają być prowadzone po rosyjsku. Nieproszonym sprawcą zmiany jest p. Turau, naczelny prokurator izby sądowej, który przed kilku laty otworzył sobie drogę do wysokich dostojenstw przez to jedynie, że z protestantyzmu przeszedł na prawosławie i przygotował projekt: w jaki sposób można się pozbyć wszystkich Polaków, zajmujących urzędy sędziowskie w Królestwie Polskim.

Jak daleko sięgają skierowane przeciw językowi polskiemu zakazy naszych władzców, panów życia i śmierci, wymownie dowodzi rozgłoszony już po Europie okólnik generał-majora Frideriksa, naczelnika zarządu policyjno-żandarmskiego przy drogach żelaznych, okólnik, który nawet służbie, krzątającej się około bufetów kolejowych, pod karą najsurowszej odpowiedzialności zabrania mówić po polsku.

Wkrótce po ogłoszeniu tego rozporządzenia, które nawet dla najwierniejszych czcicieli knuta rosyjskiego stanowiło prawdziwą niespodziankę, miał miejsce mało znaczący, ale charakterystyczny wypadek. Dwaj urzędnicy drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, powracając z biura do domu, rozmawiali z sobą po polsku. Żandarm, prosty żandarm, pochwytywszy jakieś echo skazanego na banicję narzecza, zaczęła ich, prowadzi do kancelarii naczelnika stacji i tu spisany został protokół, świadczący o istocie popełnionej winy. Drobnym ten fakt, chociaż nie pociągnął za sobą żadnych następstw, świadczy jednak wymownie, jak rozciągliwym jest wszelkie rozporządzenie na terytorjum państwa rosyjskiego, a szczególnie Królestwa Polskiego, w taki czy inny, w legalny czy w nielegalny sposób wydane, do jakiego stopnia każdy wykonawca prawa, od wysokiego dostojni-

ka aż do najniższego służki, staje się jego reformatorem i poniekąd ustawodawcą. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że między organami rządu w Królestwie najsamodzielniejszą jest żandarmerja. Każdy jej reprezentant (mianowicie nieco wyższe w hierarchii zajmujące stanowisko) przedstawia, rzecz można, typowe uosobienie samowoli osobistej, rozwijającej się pod egidą despotyzmu a tużonej kosztem jego ofiar.

Chociaż „okólnik“ po wywołaniu należytego efektu i zyskaniu w Europie szerokiego rozgłosu nie mógł być pochwalony w najwyższych regonach rządu, spowodował wszakże taką panikę wśród rzeszy agentów kolejowych, że niektórzy z nich... zapomnieli mowy ojczystej. P. Chodorowicz np. (Polak), naczelnik stacji, odpowiadał raz na peronie pewnej kobiecie, nie znającej języka oficjalnego, po rosyjsku, a żandarm (naturalnie Rosjanin) występował w roli tłumacza. Risum teneatis, amici!

Czy na tem już koniec, czy nie ma więcej rozdziałów w martyrologji naszego języka? O, nie wyczerpaliśmy jeszcze przedmiotu, do kresu jeszcze daleko. Przejdźcie się tylko po naszych drogach żelaznych, rzucicie okiem na ściany dworców i wagonów, a znajdziecie tam napisy w różnych językach, lecz polskiego ani śladu...

Przemianowywanie ulic od dawna jest na porządku dziennym (w Piotrkowie, który nosi oficjalną nazwę „Petrokowa“, spotkacie się z „Petersburską“ i „Moskiewską“, w Zamościu z „placem Piotra Wielkiego“); napisy na rogach ulic wszędzie rosyjskie. W Suwałkach (że już nie wymienię Wilna, Grodna i innych miast, leżących na pograniczu wschodnim) starto nawet polszczyznę z szyldów sklepowych...

Mowę naszą mili „bracia Słowianie“ epitetem „psiej“ ochrzčili i pluja nam w oczy tą zniewagą. Przed dwoma niespełna laty zdarzył się w Warszawie następujący wypadek: Do cukierni Blikiego przyszedł oficer i usiadłszy w sali bufetowej, zapalił cygaro. Ktoś ze służby miejscowej podchodzi ku niemu i w sposób grzeczny, po rosyjsku, zwraca uwagę na wywieszoną tabliczkę z ostrzeżeniem: „Uprasza się o niepalenie cygar i papierosów“.

— Ja tego psiego języka nie znam! — odparł brutalnie.

Jeden z obecnych gości (prawosławny) uznał za konieczne dać do zrozumienia junkrowi, że jest barbarzyńcem. Oficer porwał się do szabli, ale mu ją przeciwnik z rąk wytrącił i rycerza na ulicę wypchnął.

W skutek tego zajścia właściciel cukierni skazany został w drodze administracyjnej na znaczną karę pieniężną i musiał na ścianie swego

wia mi niewypowiedzianą rozkosz!

Chciał jeszcze dalej mówić, lecz przerwał, widząc, że łzy, wezbrane pod powiekami ukochanej popłynęły spokojnie dwoma strumieniami po jej twarzy.

— No, cóż znowu! — upomniał. — No, nie płacz!

Odebrał jej chusteczkę, po którą właśnie sięgała i, nie wstając z klęczek, począł z kobietą niemal delikatnością lzy jej tą chusteczką osuszać.

Była to jednak istna praca Syzyfa. Zaledwie jeden strumień zniknął, już w jego ślady wstępował nowy. Po chwili też błogość jakaś jaśniała już na ślicznej twarzy, ale łzy płynęły ciągle, poczynają teraz gonić się pospiesznie, płacząca bowiem drżała, jak liść osiny.

— No, cicho! Złota, jedyna!

I to nie pomogło. Owszem, każde nowe odzwanie się jego zdawało się te łzy podsycać. Cichy płacz przeszedł też nagle w głośne, gwałtowne łkanie.

Konrad zrozumiał teraz, że należy ten paroksyzm przeczekać i dać jej się wyplakać.

Odsunął się też cokolwiek, pozostawiając chusteczkę w jej rękach. Pochwyliła ją chciwie i przycisnęła silnie do oczu.

Zwolna łkanie jej znowu w cichy płacz przeszło przechodzić. Widać było, że drży jeszcze ciągle i płacze, ale już stara się panować nad sobą.

Naraz też, przycisnąwszy mocniej chusteczkę do oczu, odjęła ją śpiesznie, jakby chciała przekonać się, że to wszystko nie sen, nie złuda, że on jest przy niej istotnie.

— Boże, Boże! — wybiegło z jej ścieśnionej piersi.

On znowu teraz nachylił się ku niej, poszukał

jej ręki i, tonąc oczyma swemi w zroszonych jeszcze łzami jej źrenicach, począł na nowo przewane wyznanie, jakby zależało mu na tem, aby nie dopuścił jej jeszcze do słowa i mógł wypowiedzieć wszystko, co pragnął.

— Więc tak! Kocham cię! — wołał, całując z szacunkiem końce jej paluszków. — Musisz narzeczcie tego wysłuchać, moja złota, droga, jedyna! Musisz pozwolić mi mówić, bo czuję, że gdybym tał to dłużej, nie miałbym chwili spokoju. Ale nie myśl, że przychodzi to nagle, że powoduje mną cokolwiek prócz tego, iż dłużej już sam milczeć nie chcę i nie mogę. Prawda, że ów spadek, który rozwiązał mi ręce, czyniąc mi choć na jakiś czas niezależnym, przyspieszył to moje wyznanie. Teraz dopiero, bowiem, mogę coś dla ciebie poświęcić, mogę jakąś ulgę twej doli zapewnić. To wszystko prawda i próżnym się tego zapierał! Ale mówiłem ci już, jak oddawna cię kocham, i wierz mi, nic nie dodaję, nie kłamię! Głupstwem też wydaje mi się wszystko, co mówią zwykłe o wolnej woli człowieka. Nas bowiem los, przypadek połączył już od dawna i przeczekał wzajemnie dla siebie. Ach, i ja dziś błogosławię to przeznaczenie!

Odetchnął na chwilę, wyczerpany, znużony, ale jakby czuł, że nie wypowiedział jeszcze wszystkiego, począł znowu zaraz:

— Więcej ci nawet powiem, moja złota! Oto były chwile, żem odpędał te myśli o tobie, był czas, że następowały w nich jakieś głuche przewrwy. I wtedy sam nie wiedziałem co mi jest, ale było mi źle. Pamiętam, że gdyśmy zostali sierotami i rozbiegli się po świecie, opuszczając ten dom, który był niemal wspólną naszą kolebką, myśl o tobie coraz rzadziej się wtedy zjawiała. Nie widziałem cię wówczas całe trzy lata! Ale

26)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Żętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Odetchnął swobodniej i zdając sobie sprawę z tego co czyni, ugiął przed nią kolana i znów pochwylił jej rękę, która właśnie, jakby chciała ten ruch jego powstrzymać, wymknęła się spod osłaniającej ramiona chusteczki. A nie było w tem jego ukłonieniu nic teatralnego, nie obliczonego na efekt, owszem, wydawało się to naturalnym, koniecznym. Ten niezszczęsny kącik, w który ona się wcisnęła, nie pozwalał mu inaczej zbliżyć się do niej i spojrzeć jej wprost w oczy, jak tylko przez to ugięcie kolan.

— Ach, tak! — ciągnął dalej z rodzajem jakiejś rezygnacji, teraz dopiero widząc pełne wezbrane lez oczy dziewczęcia. — To przyszło musiało! Kocham i jestem pewien, że to uczucie oddawna już tkwiło w głębi mego serca!... O, tak! nie chcę ci mi przeczyć, nie przerywaj, nie mów sama nic, wysłuchaj tylko i osądź! Bo widzisz, ja myślę, że patrzyłem na ciebie z miłością bodaj już wtedy, gdyś garnęła się ku nam, jako taka, o, taka, mała dziecinka, szukając miejsca dla siebie we wspólnych naszych z Wiktorem zabawach... Pamiętasz?... A potem... Boże mój, Boże!.. Ty nawet nie domyślałaś się tego wcale i nie mogłaś domyślać... Ileż to razy potem myśl o tobie zjawiała się uparcie w mej głowie, ile razy byłaś mi wszystkim na świecie!... Ach, tak!... Już to samo, że mogę ci to nareszcie powiedzieć, spr-

zakładu zawiesić tabliczkę z odpowiednim napisem rosyjskim.

Wiemy jeszcze o innym podchodem zdarzeniu. Niedawno temu przybył pewien generał do reagenta X. i traktował z nim o jakiejś sprawie. Podczas konferencji podchodzi do gospodarza ktoś z domowników i zaczyna rozmawiać z nim po polsku.

— Jak to? — rzekł po chwili generał — pan mówi tym psim językiem?

Sylf, świadek tego wypadku, usłyszał pytanie, lecz nie mógł pochwycić uchem odpowiedzi — tak była cichą!

Przy wielkiej cierpliwości, w jaką nas długa uzbroidła niewola, dobrzeby było mieć nieco siły odpornej.

Ludzie czy szakale.

Z okólnika wydanego do korpusu saskiego armii niemieckiej przez księcia Jerzego, podajemy według pism francuskich szereg strasznych szczegółów.

Między innymi twierdzi książę Jerzy, iż złe chęć podoficerów z żołnierzami w wymienionym korpusie dochodzi poprostu do granic wyrażonej w męczarni, wykazuje w przełożonych *brutalność, równającą się barbarzyństwu*, a wiedzie prostą drogą do zagłady wszelkiej dyscypliny w armii i wszelakiego koleżeństwa.

Ludzie, którzy jako prości żołnierze, ciężkie znosić musieli przesładowania, dobiwszy się stopnia podoficerów, z kolei przesładowali innych. Przekonano się dowodnie, iż złe to obchodzenie się z żołnierzami, nie było rodzajem kary, ale poprostu weszło w zwyczaj. Rekruci np. z zasady odbierali po 50 kijów tygodniowo, a cięgi te wymierzali, przez podoficerów wyznaczonych do tej operacji, koledzy.

Posłuchajmy tej litanji, która grozi i dreszczem przejmując.

Podoficer Zwaler kazał zlać twarz jednego z rezerwistów wrzącą kawą.

Z rozkazu podoficera Hoffmanna, kanonier Dobert odbierał codziennie po 100 do 150 razy — prawidłami. Pewnego dnia znowu ten sam podoficer rozkazał podczas ćwiczeń wykonać żołnierzowi ruch jakis 1889 razy, tak, iż ofiarę z placu przeniesiono szpitala.

Podoficer Weise, rozkazawszy położyć na ławie kanoniera Lorenca, i zatkać mu usta, bił go bez opamiętania.

Podoficer Zehene zbudził ludzi swoich pewnej nocy styczniowej 1890 r. i przez pół godziny na mrozie, w koszulach, odbywał z nimi ćwiczenia. Innym razem zmuszał ich do klękania przed sobą 1800 razy z rzędu!

Podoficer Liebng jednemu z żołnierzy tyle zadał

czy wiesz? był to tylko rodzaj wytchnienia, spoczynku, jakiegoś snu letargicznego tej mojej miłości, bo gdy mój znow, dzięki nawiązanym na nośności, do stosunkom z Wiktorem, spotkał się toba — wo stonunkom z Wiktorem, spotkał się toba — pamiętasz? — uczułem, że miłość ta zbudziła się znowu w mem sercu. Odtąd prozną już była wszelka z nią walka. Oddawna sam uznałem się zwyciężonym, tylko tego powiedzieć ci nie mogłem i nie chciałem...

Drząc ciągle, słuchała tych jego słów, niby jakiejś niebiańskiej muzyki, oczarowana, zamagnetyzowana niemal jego wzrokiem. Od czasu do czasu lza radości zjawiała się jeszcze na jej rzesach i znow cofała się czempredzej. Czula też dobrze, że nareszcie należy jej z czemś się odezwać, obawiała się jednak, że zamiast słów, wyrwie się z jej piersi tylko krzyk jakiś nieludzki, krzyk szęścia. Poddawała się więc bezsilna upojeniu, jakie ją ogarnęło, i tylko uściskiem ręki odpowiadała cochwilę na każde jego gorętsze słowo.

On widział zachwyty, radość i szczęście, malujące się na twarzy biednego dziewczęcia, i to mu wystarczało. Taką nawet chciał ją widzieć w podobnej chwili, oniemiałą, bezsilną, a przecież nad wyraz szczęśliwą i umiejącą to szczęście samem ci oczyma wyrazić.

— Nie mówiłem ci dotąd, że kocham — ciągnął dalej, korzystając z jej milczenia, — prawda, nie mówiłem; ale czyżbyś ty istotnie mogła była tego nie dostrzedz? Wy przecie jesteście takie dotę myślnie! Ach, to nawet i dla Wiktora, gdy się dowie, nie będzie żadną nowiną, choć, wierz mi, nigdyśmy z sobą o tem nie mówili. Jakbym go już widział! Machnie ręką, najeży się swoim zwyčajem i powie chmurno, jakby się oburzał: „Wiem przecie!“

A przy tych ostatnich słowach tak wybornie

razów pasem rzemiennym, iż delikwent stracił przytomność, i wśród gwałtownej gorączki odwieziony został do szpitala.

Podoficer Lchel złamał rękę żołnierzowi Neubert, innemu zaś za to, iż się o tem przed władzą wygadał, kilkanaście uderzeń pięścią w twarz wymierzył.

Sierżant Pflug kazał rekrutów chwycić wpół, podnosić i rzucać o ścianę, tych zaś, którzy nie mieli czystych onuczek, zmuszał do łucia ich po kilka minut z rzędu. Innych znowu układał na stołkach tak, iż opierali się na nich tylko głową i końcami stóp, poczem siedział na kolanach delikwenta i wylamywał je ciężarem swoim.

Podoficer Gellsdorf, chcąc ludzi swoich ukarać, kazał im się wydrapywać na szafę i przyklekiwać na niej po 900 razy z rzędu. Pot zlewał ofiary tak obficie, iż strumieniem niemal ściekał po szafie i kałuża zbierała się na podłodze. Kto z żołnierzy od męczarni tej pragnął się uwolnić, musiał się podoficerowi sowingie okupywać.

I wreszcie ostatnia próbka, którą, mimo, iż wstrętem przejmuję, podajemy dla ścisłości.

Podoficer Kujan do tego stopnia pastwił się nad żołnierzem Schwabe, iż tenże pewnego razu na widok swego oprawcy, pod działaniem strachu, rozchorował się. Kujan dostrzegł to i rozkazał nieszczęśliwemu spożyć własne wydzielinę, poleciwszy je przedtem innemu z żołnierzy posolic. Okropną scenę podoficer zakończył gróźbą pozbawienia życia każdego, ktoby o niej słówko pisał.

Oto w krótkości fakta, będące owocami rozwielmożnionego militarizmu.

KRONIKA.

Pogrzeb weterana. W Perenówce pół mili od Rohatyna zmarł 31. stycznia br. Michał Bobowski, leśniczy, a uczestnik walk o niepodległość w r. 1831. Sąsiedzi zajęli się pogrzebem staruszka. W braku rydwana pogrzebowego, inżynier Tillich skonstruował odpowiednio sanie udekorowane. Uprząż stanowiły trzy pary wołów. Trumnę okrytą zielonymi wiencami odznaczała biała rogatywka na starej szablicy, a straż honorową koło niej pełnili w białych sukmanach z przepaskami krepowemi właściciele z Perenówki i Podgrodzia za wpływem burmistrza Bazylego Makowicza (i b. posła sejmowego), który przysłał bractwo ze światłem. Gdy kondukt ten, prowadzony przez ks. Guta, zbliżył się do Rohatyna, przyjęło go tam duchowieństwo obu obrządków z ks. kanonikiem gk. Dzerowiczem na czele. W orszaku wzięły udział także Siostry Miłosierdzia i ks. kapelan Kolasinski sybirak, Rada miejska z burmistrzem Schaeferem, straż ochotnicza pod komendą naczelnika Bicza, cechy i bractwa z chorągwiemi i światłem, tudzież cała prawie ludność rohatyńska. Dwór z

pochwycił minę i głos Wiktora, że Józia uśmiechnęła się mimowolnie.

— Tak, tak będzie! — mówił dalej, przytulwszy znow usta swe do jej ręki i odzyskując odrazu zwykłą swobodę. — To też, choćbyś mi teraz naprzekór powiedziała, żeś nie domyślała się dotąd niczego, choćbyś najświętszą minę zrobiła, a potrafił to, o, potrafił! choćbyś przysięgała nawet, żeś nic temu nie winna, nie uwierzę, jak mi Bóg miły, nie uwierzę! Zabrałaś mi serce i wiesz o tem doozre, i... i choć trochę mi lubisz! Inaczej czy twoje kłamaly, dobroć twoja kłamała, radość kłamała, inaczej, ach, musiałbym sobie powiedzieć, że m był ślepy, a przecie ja mam oczy, mam, prawda?

I wpadając dalej w ten swobodny, żartobliwy ton, dodał czempredzej:

— No, powiedz, że mnie tu nie lubią, nie znoszą, nie chcą widzieć więcej na oczy? Powiedz! Przedewszystkiem jednak pozwól, że wstanę. Nigdy, bodaj w kościele nawet, tak długo nie klęczał!

Wstając jednak sam, ujął ją za obie rączki i jednym zręcznym ruchem wyciągnął z ulubionego kącika.

Szczery, radosny uśmiech okraszył jej usta. Była mu wdzięczną za ten zwrot ku swobodzie, który czynił zeń znow dawnego, dobrego znajomego, a i jej nareszcie pozwalał być zwykłą Józją. Powaga poprzedniej chwili, mimo całej rozkoszy, jaką z sobą przyniosła, przyginała ją czegoś. Teraz dopiero, doznawszy jakiejś ulgi, czuła, że i jej usta nareszcie się rozwiązały.

Wyciągnięta na środek pokoiku, załamała rączki, szepejąc, jakby do siebie:

— Boże! Czem ja sobie zasłużyłam na to szczęście? Czem? czem?

Putiatyniec dostarczył pięknego wienca z żywych kwiatów z napisem „od wdzięcznych rodaków“, i tak wniesiono trumnę do kościoła. Po odprawieniu egzekwji tamże odbyto pochód na cmentarz. Nad mogiłą miał wznoszącą przemowę ks. Kolasinski, a zgromadzony lud wśród salw moździerzowych odspiewał „Boże coś Polskę“.

Towarzystwo tatrzańskie. Przy dość licznym udziale członków odbyło się d. 8. bm. w Krakowie walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego. Prezes Tow. hr. Wład. Koziembrodzki zagajając posiedzenie, wymienił na wstępie szereg zmarłych członków a mianowicie dra Adryana Baranieckiego, członka honorowego Tow., dr. Marcelego Eminowicza, hr. Jana Aleksandra Fredrę, dra Izzydora Kopernickiego, którym zgromadzeni oddali cześć przez powstanie, i wspomnieli następnie w ogólnym rysie o sprawach, dokonanych roku zeszłego przez Towarzystwo. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości odczytane przez sekretarza sprawozdanie z czynności Tow. za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, że Towarzystwo liczy 1.673 członków, że zbudowano obszerne schronisko przy Morskiem Oku o 27 izbach wraz z przyległą szopą; wystawiono między Łysą a schroniskiem Pola niewielkich rozmiarów nowe schronisko, a z dwóch szop, zakupionych wraz z lasami i halami Stawów Gąsienicowych na własność Tow. w r. 1890, przeistoczono jedną na wcale wygodne schronienie; zbudowano kilka mostów i mostków, ulepszono niektóre dawniejsze ścieżki oprócz utorowania dwu nowych; w sprawie załatwienia sporu granicznego około Morskiego Oka wniesiono petycję do Koła polskiego i ministerstwa sprawiedliwości w Wiedniu; ponowiono petycję do Rady państwa o zbudowanie kolei żelaznej z Chabówki do Nowego Targu. Stan kasy przedstawia się jak następuje. Dochód Tow. wynosił 12.113 złr. 37 ct., rozchód 12.040 złr. 50 ct. Celem przebudowy i dobudowy dworca tatrzańskiego w Zakopanem, przyjęto jednogłośnie następujący wniosek: „Walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego upoważnia wydział do zaciągnięcia pożyczki 8000 zł. na lat dziesięć pod jaknajkorzystniejszymi warunkami“. Wreszcie uchwalono na wydaństwo Tow. 1,500 zł., na roboty w Tatrach 800 zł., na utrzymanie dworca tatrzańskiego 900 zł., na przebudowę i dobudowę tegoż 8.040 zł. na umorzenie pożyczek i procenta 1.970 zł., dla oddziału czarnohorskiego w Kołomyji zapomogi 200 zł. Na wniosek wydziału uchwalono rozwiązać oddział staniławowski.

Przystąpiono wreszcie do wyborów. Prezesem na lat trzy wybrano jednogłośnie hr. Władysława Koziembrodzkiego; członkami wydziału na lat trzy wybrano większością głosów: ks. kan. Sobierajskiego, p. Ciechońskiego, dr. Ściborowskiego, p. Eljasza i hr. Z. Cieszkowskiego. W skład komisji kontrolującej na je-

Konrad, widząc ją taką bezsilną, ślaniającą się niemal, a śliczną w tem swoim zakłopotaniu, uczuł nieprzepatą pokusę pochwylenia jej w ramiona i przytulenia do swojej piersi.

Powstrzymał się jednak i ujął tylko jej splecione rączki.

— Tem — począł w tym samym, zwykłym swoim żartobliwym tonie, który ona tak u niego lubiła — tem, że byłam zawsze śliczną, dobrą, cacaną panienką! A cichą, a łagodną, a pracowitą, a siostrą dla brata taką, że podobnej i ze świecą nie znajdzie na Bożym świecie! Tem, i niczem więcej!

Czując zaś, że mimowoli wpada znow w jakąś rzewność, dodał:

— No, ale czas ucieka, a ja nie mogę się doczekać odpowiedzi na zadane poprzednio pytanie...

Józia wysunęła rączkę z jego dłoni i poczęła mrugać oczyma, jakby istotnie chciała sobie coś przypomnieć.

— Pytanie? Jakie? — szepnęła najnawniej.

— Powiedziałem przecie: „kocham“ i chciałbym teraz echo tego wyrazu usłyszeć...

— Panie Konradzie!

— Masz tobie! — zawołał wesolo. — Ależ to najfałszywsze echo! Ten pokoik, jak widzę, nie jest wcale akustyczny!

Uśmiechnęła się mimowolnie, chociaż ły znow zaświeciły w jej oczach.

Spojrzała przez nie, ale nie mogąc nic dojrzeć pochwyliła tylko instynktownie dłoń jego i uścisnęła ją mocno.

— Niech panu te ły moje odpowiedzą! — szepnęła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

den rok weszli pp. Władysław Fischer, dr. Julian Zgorzałewicz i Teofil Zaremski.

Stypendja. Minister rolnictwa na wniosek komitetu galic. tow. gosp. we Lwowie nadał ukończonemu uczniowi kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, Józ. Owsiakowi i Stań. Kazimierzowi 2. imion Górkemu, stypendja po 400 zł. rocznie wraz z dodatkiem na podróż po 50 zł. rocznie, a słuchaczowi oddziału leśnictwa w akademii rolniczo-leśnej w Wiedniu Witoldowi Machowi stypendjum w rocznej kwocie 300 zł.

Członkowie towarzystwa strzeleckiego w Krakowie zebrał się 7. bm. na walne zgromadzenie. Prezes dr. Hajdukiewicz poświęcił serdeczne słowa pamięci zmarłych członków: dra Ziemińskiego, Adolfa Opida, Edwarda Fuchsa i Aleksandra Śiedleckiego. Skarbnik Rudziński przedstawił obraz gospodarki w roku ubiegłym i projekt budżetu na r. 1892; projekt ten zamyka się niedoborem 700 złr., który może być pokryty w zupełności, jeżeli wpłyną wszystkie zaległe u członków wkładki. Z funduszy, jakie towarzystwo uzyska ze sprzedaży parcel gruntowych poza ogrodem, przede wszystkim pokryte zostaną długi hipoteczne, a nadwyżka użyta będzie na wybudowanie mieszkania dla ogrodnika, zbudowanie cieplarni i oranżerii, lepsze urządzenie strzelnicy, wykluczające możliwość jakiegokolwiek niebezpieczeństwa; ogród zostanie przemieniony na czysto kwiatowy, na czem zyska publiczność, tem więcej, że przez sprzedaż rzeczonych parcel gruntowych ogród strzelecki zupełnie uszczuplonym nie został, rzeczony parcel bowiem bynajmniej z ogrodem połączone nie były, drzewa na nich nie rosły, i były tylko zwyčajnym gruntem ornym.

Na dochód czytelnicy miejskiej w Nowym Targu, obfitującej w ładne książeczki, odbył się 1. bm. wesoły bal. Gości było mnóstwo, muzyka grała ochocho do białego rana.

Buk. towarzystwo lekarskie odbyło w piątek walne zebranie swych członków. Do zarządu wybrano ponownie dr. Zajączkowskiego prezesem, dr. Röhnera zastępcą, a członkami: drów: Uszyńskiego, Kamena, Zurkana i Filipowicza. Na odnośne zapytanie ze strony rządu krajowego, uchwalono wyrazić opinię, aby na Bukowinie utworzono jedną tylko Izbę lekarską, do której okręgi wybiorze: 1. Suczawa, 2. Kimpolung, 3. Radowce Seret, 4. Wyżnica Storozyniec, 5. Kocman wraz z wiejskim okręgiem czerniowieckim wybierałyby po jednym delegacie, a miasto Czerniowce pięciu. Iza przeto liczyłaby 10 członków.

Emigracja żydów. W Berlinie odbył się niedawno zjazd przedstawicieli komitetów emigracyjno-żydowskich w Niemczech, w którym brało udział przeszło 70 delegatów z różnych miast i krajów europejskich i z Ameryki północnej. W ciągu trzech miesięcy zeszłego lata wpłynęło do kasy centralnego komitetu w Berlinie ze 184 miast niemieckich i 11 zagranicznych ofiar w sumie ogólnej 1,500 640 m.; z tych wydatkowane dla wychodźców przeszło milion, a około pół miliona m. pozostaje jeszcze w kasie.

W ciągu trzech miesięcy do 15 października rz. wysłano za ocean ogółem przeszło 10 000 rodzin, częścią do północnych Stanów Zjednoczonych, częścią do Argentyny, a w małej części także do Brazylii.

Wychodźców z Galicji i Rumunii komitety nie przyjmują. Również nie znajdują przyjęcia mężczyźni żonaci, bez rodzin jadący, ani też panny lub kobiety same, chyba, że udowodnią, iż udają się do krewnych lub mężów, znajdujących się w Ameryce.

Do Argentyny wybierani będą tylko ludzie zdrowi i silni, których rodziny składają się przynajmniej z pięciu osób.

Rzadka restytucja. Dziesięć lat minęło, jak zniknął z horyzontu Warszawy Bronisław Kołwiński, jeden z takich aferzystów, którzy prowadzą dwuznaczne interesy. Kołwiński był kiedyś prawą ręką słynnego oszusta Henryka Borzęckiego i ostatnio przed ucieczką trudnił się pośrednictwem w sprzedaży majątków, wynajdywaniu posad, umieszczeniu sum hipotecznych itp. Ucieczkę K. poprzedził cały szereg najrozmaitszych sprzeniewierzeń, które obliczono na sumę około 40000 rubli, chociaż zbieg, żyjąc w Warszawie nad stan, za ledwie cząstkę tych pieniędzy mógł zabrać z sobą. W przeddzień zniknięcia Kołwiński otrzymał od pani Sz. wdowy po swym koledze 2 600 rubli. Był to ostatni fundusz nieszczęśliwej kobiety, fundusz, który K. miał korzystnie umieścić na 10%. Widocznie i w oszuście odezwał się sumienie, co do tej sumy, kiedy w parę miesięcy po zniknięciu K. pani Sz. otrzymała list bez podpisu, zawiadamiający, iż pieniądze w niedalekiej przyszłości zostaną zwrócone. Minęło 10 lat i ograbięna straciła wszelką nadzieję zwrotu. Tymczasem w d. 1. bm. pani Sz. otrzymała przekaz najformalniejszy do odebrania w oddziale banku państwa 3000 rubli. Do

przekazu był dołączony list, również bez podpisu, z nadmienieniem, że Kołwiński dotrzymuje słowa i prosi o przebaczenie. Stempel pocztowy wskazywał, że list został wysłany z Londynu. Uszczęśliwiona kobieta wyrażoną w przekazie sumę już odebrała.

Zmarli. Józef Tatomir, żołnierz oddziału wołyńskiego z r. 1863, oficjalista hrabstwa tarnowskiego, członek Towarzystwa strzeleckiego i „Sokoła” tarnowskiego w 55 r. życia.

W Czerniowcach zmarła Kajetana z Petulów Malachowska, właścicielka dóbr ziemskich w 62 r. życia i Bazyli Romankiewicz lekarz homeopata w 67 r. życia.

Cechy w Warszawie. Ostatnią w piśmiennictwie naszym szerszą monografię cechów rzemieślniczych w Warszawie jest praca Wł. A. Maciejowskiego, zamieszczona w kwartalniku *Kłosów* za rok 1877. Obecnie nakładem jednej z poważniejszych firm wydawniczych, wyjdzie wkrótce dalszy ciąg dzieła o cechach w Warszawie cytowana bowiem dzieło nie sięga po za koniec XVIII. wieku. Obszerna praca pt. „Cechy w Warszawie”, kreślona przez specjalistów, będzie ozdobioną licznymi ilustracjami znanego malarza p. Juljana Maszyńskiego.

Peszteńska kasa oszczędności. W Budapeszcie odbyło się d. 6. bm. walne zgromadzenie akcjonariuszów peszteńskiej kasy oszczędności, która niedawno doznała znacznego uszczerbku wskutek defraudacji kasjera Pfuscha. Zgromadzeniu, które było bardzo liczne i bardzo burzliwe, przewodniczył hr. Tisza. Szczególnie żywą była dyskusja nad oświadczeniem dyrekcji co do powetowania szkody, uczynionej przez defraudację. Dyrekcja oświadczyła się z gotowością powetowania szkody, dodała jednak, że ponieważ dotychczas nie skonstatowano jeszcze, jaka część defraudowanych sum pokryta zostanie przez pozostałość kasjera, więc decyzyję merytoryczną co do sumy, jaką ma złożyć dyrekcja prosi odłożyć do następnego walnego zgromadzenia. Ten dodatek wywołał wielkie oburzenie. Akcjonariusze widzieli w nim furtkę, przez którą dyrekcja chce się wycofać i uchwalili na wniosek Benitzkiego, że dyrekcja ma natychmiast złożyć całą sumę zdefraudowaną.

Z Chicago donosi tamtejsza *Gazeta Polska*: W piątek 22. zm. wieczorem odbył się w hali Walsh'a róg Noble i Emma ul. i Milwaukee ave, obchód 29 rocznicy powstania 1863. Miejsce honorowych przydeutów podczas obchodu zajęli weterani z 1863 r. mianowicie obywatele: St. Nicki, Przybyłowski, W. Karłowicki, Zpalski, major Michalski, K. Gieszkiewicz, Binszewski, Bobowski, Wł. Healewski i inni.

Przy Broom ulicy został przejechany parowozem Chicago, Burlington i Quincy kolei robotnik kolejowy Łukasz Rutka. W szpitalu odjęto mu lewą nogę aż po za kolano. Familia nieszczęśliwego pozostaje jeszcze w Europie. — Piotr Kiolbasa, skarbnik miasta, zakupił browar od „Peter Hand Brewing Co.” położony na Sheffield i Cybourn ave's. Kiolbasa jest rodowitym Słazakiem.

Wypadki na Bukowinie. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: W Pojanach onegdaj żona zamordowała męża, a to w gniewie, spowodowanym sprzeczką małżeńską. Mieszkanin Bartłomiej Ziemia poswarzył się z żoną, Pauliną, która, nie mogąc go przekonać słowami, chwyciła długi nóż kuchenny i przebiła pierś mężowską Ziemia pał bez życia. — Onegdaj wieczorem stajonowany w Bojanach dragan, Franciszek Urbanek, powracał do koszar, gdy na drodze napadł nań znieczarna mieszkanin Mikołaj Fedorak. Zdmierz nie był trzeźwym, więc słabo się broił, napastak zaś obalił go na ziemię i zadał mu kilka pochnięc nożem Urbanka przewieziono do szpitala, niema jednak żadnej prawie nadziei, aby mu uratować życie. — Pięciorgo dzieci zapaliło się 4. bm. w Tereblestie sztukiem wybuchu nafty przy zapaleniu lampy. Były to dzieci osadnika Hermana Zither. Najstarsza córka liczy lat 18, najmłodsze dziecko 8. rok. Stały przy stole, gdy nalewano lampę przy świetle i gdy nafta eksplodowała, oblane płynącym płynem stanęły naraz, jak poshadane. Najmłodsze dziecko zmarło natychmiast, reszta walczy jeszcze między życiem i śmiercią.

Imigranci. W r. 1891 przybyło do Nowego Yorku 430,884 imigrantów. Największą liczbę dostarczyli Niemcy — 70 496. Jedyny człowiek przybył z Arabji. Z innych krajów dostarczyli: Irlandja 35 951, Anglja 22 820, Walja 456, Szkocja 4 887, Francja 4.189, Rosja 52.022, Polska 27.400, Szwajcarja 6.264, Szwecja 32 426, Norwegja 10.500, Belgja 2.773, Włochy 60 084, Hiszpanja 124, Portugalia 1.985, Danja 9.924, Węgry 25 409, Austrja 27.433, Czechy 8.074, Flandja 4.030, Armenja 946, Australja 15, Grecja 1 038, Wszystkie inne kraje 3.969.

Spłacy górnik. Od kilku już miesięcy w lazarecie w Mysłowicach, na pruskim Słazaku, znajduje się ciekawy bardzo okaz dla badań lekarskich. Jestto

niejaki Latus, górnik z Brzeziaki, który od 18. września 1891 r. leży w śnie pograżony i tylko przy otwieraniu forsownem szczęk otrzymuje pożywienie. Latus wygląda jak trup, z tą tylko różnicą, iż polieże mają żywszą karnację, niż w ciele bez duszy. Przy bliższym przyjrzeniu widać, iż zapadłe piersi i żołądek poruszają się zlekka. Muskuly są wyprężone, ciało sztywne zupełnie, od pewnego czasu w rękach ujawnia się zmiana, można je podnieść, zginać i nadawać im kierunek, skoro jednak się je wypuści, wracają do sztywności trupiej. Pięści są ściśnięte tak mocno, iż silnemu nawet człowiekowi trudno rozprostować palec spiącego. Usta zacisnięte również, po dwa razy na dzień dozorecy otwierają je z wielkim wysiłkiem i przy pomocy sondy brzusznej wlewaą do organizmu po litrze mleka. Dzięki tym dwom litrom dziennie ciało owego 36-letniego człowieka od pięciu miesięcy pozostaje w jednakowym stanie. Lekarz szpitalny czynił rozmaite próby, aby się przekonać, czy świadomość jest także w nieszczęśliwym uśpioną i czy przynajmniej nie otrzymuje wrażeń ze świata zewnętrznego za pomocą słuchu, ale d. tychczas próby te nie doprowadziły do żadnych wniosków. W mieście i okolicach krąży na ten temat na dziwaczniejsze pogłoski. Między innymi opowiadają sobie, iż z oczu Latusa, gdy mu doniesiono o śmierci jego dziecka, lzy pociekły. Źródłem tej pogłoski jest, iż z zamkniętych oczu regularnie wypływa ciecz wodna. Przy poruszaniu i wstrząsaniu ciałem daje się słyszeć głośniejszy oddech. Lekarz przypuszcza, iż Latus cierpi na straszny ból w głowie, w kościach skroniowych. Przyczyna popaźnięcia w ten stan zdziwnej nie jest wiadoma. Chory w kwietniu rz., pracując w kopalni Kleophas, doznał z powodu zaproszenia silnego zapalenia oka. Z początku pomieszczono go w szpitalu, następnie przewieziono do zakładu okulistycznego w Gliwicach. Zapalenie zostało usunięte, po pewnym jednak czasie Latus zaniewidział zupełnie na to samo oko. Ponieważ wszelako zdawało się ono z pozoru zupełnie czyste i zdrowe, posądzano go, iż udaje, to też gdy podał się do zarządu kopalni o uwolnienie, odprawiono go natychmiast. Dopiero w trzy dni potem przybył do rodziny swojej w Brzezinie. Co mu się przez te trzy dni zdarzyło — nikt nie wie, to tylko wiadomo, iż wkrótce po powrocie miał atak szaleństwa, co zdarzyło mu się już poprzednio w zakładzie okulistycznym. Po trzech dniach takich cierpień znaleziono go na ziemi, szartego pozornie, w postawie, w jakiej do dziś dnia zostaje.

Kat belgijski — Boutquin zmarł w zeszłym tygodniu w Brukseli, przeżywszy lat 60. Był on niejako uosobieniem fantastycznej postaci Ko ko z operetki Sullivana „Mikado”. W życiu swoim nie wykonał ani jednego wyroku śmierci, czynności jego zasadzały się wyłącznie na przyklepaniu plakatów z obwieszczeniami, o mającej nastąpić egzekucji na murach ratusza. Za tę funkcję pobierał kat belgijski 3000 fr. rocznej pensji. Jakkolwiek kara śmierci z rządów króla Leopolda I nie istnieje faktycznie, myślą jednak o danu panu Boutquin następcy. Pewien dziennik brukselski proponuje, aby synekurą tą obdarzyć jakiego biednego... poetę.

Dyrekcja policji poszukuje niewiadomego właściciela zegarka i łańcuszka złotego, zgubionego lub skradzionego mniej więcej przed 5 laty, na placu Górkowskich, które to przedmioty obecnie odszukano jako zastawione w jednym z tutejszych banków. Łańcuszek ten, złoty, z kutasikiem i haczkami, składa się z krążkowatych farbowanych ogniw, o polerowanych tarczach i waży 36 gramów. Zegarek damski, złoty, jest podwójnie kryty, o zewnętrznej kopercie karbowanej, emalowanej, pod którą znajduje się fotografia nieznanego osoby.

Ze sfer notarialnych. Sąd obwodowy w Tarnopolu ustanowił notariusza p. Ferdynanda Szydłowskiego, komisarzem sądowym na r. 1892, do czynności w sprawach spadkowych w mieście Tarnopolu przez sąd obwodowy przeprowadzić się mających, a notariusza p. Adolfa Promińskiego, komisarzem sądowym dla tych spraw spadkowych, które przeprowadzać będzie tarnopolski miej. del. sąd. pow. poza obrębem m. Tarnopola.

Składki dla rodziny uboższego stolarza z ulicy Korytniej (l. 19) P. K. Swaczina złożyła 1 złr. Spółka R. i S. z pikniku starokawalerskiego 10 złr.

Ze poległych w r. 1863 obywatele m. Robartyna urządzili 23. stycznia br. nabożeństwo w kościele parafjalnym.

Ze szkoły politechnicznej. Drugi egzamin rezydowy na wydziale inżynierji zdali pp. Ignacy Kleiner i Władysław Ziemiński, kandydat nauk fizyczno-matematycznych C. St. petersburskiego uniwersytetu.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Karola Świątaka auskultantem.

Zwłoki, o których znalezieniu donieśliśmy, zostały już rozpoznane w kostnicy tutejszego szpitala. Manowicie poznano w zmarłej niejaka Breindlę z Raportów Glauberowę, tutejszą, lat 68 liczącą, która była wdową po zamożnym niegdyś handlarzu zboża Hermanie Glauberze, później jednak zupełnie zubożała.

Z izby sądowej. Wczoraj rozpoczęto 10 dniową rozprawę przeciw Mojżeszowi Majerowi Diamandowi, dzierżawcy młynów skarbu janowskiego w Stradczu i Zalesiu, tudzież właścicielowi handlu i składu mąki we Lwowie, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Majer Diamand, od wielu lat handlarz mąką, mając pozostałą z dawnych czasów wielką ilość mąki, zupełnie zepsutej stęchłej i w jedną masę już zbitej, odesłał ją do owych młynów, kazał rozbijać, a następnie mleć. Tak przemieloną mąkę dosypywał do dobrej mąki i rozprzedał między publiczność. Nadużył tych dopuszczał się długi czas, aż wreszcie młynarz Karol Buczkowski, oddalony przez Diamanda ze służby, doniósł o tem wstępnie oszustwie żandarmerji. Przy rewizji znaleziono u obwinionego przeszło 100 worków zepsutej mąki. Za nadużycia te odpowiada obecnie Diamand przed sądem.

O Dramorze, szwajcarskim poecie, zmarłym przed 4 laty, a jednym z najoryginalniejszych poetów nowoczesnych, będzie mówił w Kole literackim w piątek 12. bm. p. Jan Kasprowiez. Początek z uderzeniem g. 7.

Aresztowano w Krakowie socjalistę Ignacego Daszyńskiego. Śród młodzieży odbyły się liczne rewizje.

Kronika policyjna. Sprowadzeni zostali na policję Jan Reichliag i Albin Bialek za usiłowaną kradzież koni z saniami na szkodę Iwana Szawła, gospodarza z Żurawki.

Piotr Okra parobek bez zajęcia, zbiegł ze służby od cukiernika Kurnacha, po dokonaniu kradzieży przez włamanie.

Walne zgromadzenie „Towarzystwa wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek niżej szkół lud. we Lwowie rozpisanego na 11. bm. o g. 3. popołudniu“. Na porządku dziennym: a) Sprawozdanie z czynności Wydziału i ze stanu kasy, b) wybór prezesa i zastępcy, skarbnika Wydziału i komisji kontrolnej, c) wnioski członków. Miejsce zebrania szkoła im. hr. Jadwigi.

W kasynie miejskim odbędzie się w sobotę 13. bm. wieczorek z tańcami. Początek z uderzeniem g. 8 wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

II. Zebranie towarzyskie członków Towarzystwa pedagogicznego i „Kola gymnastyczno-spiewackiego nauczycieli szkół lud. m. Lwowa“ urządzone staraniem „Kola“ odbędzie się jutro we czwartek 11. bm. w sali szkoły męskiej im. Sta. zica (I. piętro).

Wydział Towarzystwa „Wzajemnej pomocy słuchaczy kraj. szkoły gosp. lasowego“ we Lwowie, wzywa niżej wymienionych dłużników Towarzystwa, aby z kwot dłużnych się uisili, wyznaczając im ostatni termin do dnia 1. kwietnia 1892, poezem Towarzystwo uda się na drogę sądową.

Dłużnikami Towarzystwa są: Gumowski Józef, Jędrzejowski Michał, Niemiec Antoni, Orłowski Eugeniusz, Riesler Adolf, Sikora Józef, Stebelski Franciszek, Szabudewicz Jan, Szymański Józef, Zizarski Władysław.

Wieczorek maskowy „Gwiazdy lwowskiej“ w sobotę 13. bm. na dochód funduszu Stowarzyszenia.

W Stryju stała się rzecz niezwykła. Donoszą nam z tamąd 8. bm.: W ck. głównym składzie tytoniu nieogładamy od dwóch tygodni chałtów, nie słyszymy szwargotu, nielubujemy się widokiem brudów i oiedadu. Lament z tego powodu, ale nie u wszystkich. Bo dla prawdziwych obywateli kraju i miasta miłszym jest widok sklepa urządzonego po europejsku, miłszą jest możliwość rozmówienia się z personelem składu po ludzku, w języku ojczystym. Od dwóch tygodni objął główny skład tytoniu p. Klemens Ilgner znany z uczciwości i rzetelności przedsiębiorca budowy. Uważamy to za korzystne, że człowiek inteligentny podjął się tego przedsięwzięcia i że uczyniono wyłom w przesądzie czy w zasadzie, że chrześcijanin ma być usuwany od takich przedsięwzięć. Zawdzięczamy to nowym prądom w gospodarce skarbowej i należy się za to uznanie prezydentowi Korytowskiemu i starszemu radcy skarbowemu naczelnikowi powiatowej dyrekcji skarbu w Samborze Mich. Dzieduszyckiemu.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. lutego Z inicjatywy dep. Potoczka wniosło Kolo polskie dziś memorandum w sprawie klęski głodowej, której uległy niektóre powiaty Galicji zachodniej. Memorandum żąda, by rząd zastosował odpowiednie środki celem zaradzenia nędzy, a mianowicie: bezpłatny transport zboża dla tych powiatów, oraz nieściągnięcie podatków w jesieni.

(Rada państwa). W dalszym ciągu dyskusji nad udzieleniem subwencji Towarzystwu żeglugi parowej na Dunaju, zabrał głos dep. Lueger,

wykazując w świetnej przemowie nadużycia i milionowe malwersacje. Następnie przemawiał dep. Schwegel za udzieleniem subwencji.

Wiedeń 9. lutego. (Małe urzędowe sprostowanie). *Polit. Corr.* stwierdza, że doniesienia dzienników, jakoby były minister dr. Dunajewski, wiedział o nieporządkach w administracji skarbowej na Bukowinie, a mimo to nie zarządził w celu naprawienia stanu rzeczy, nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Dr. Dunajewski zarządził bowiem badanie tych nieporządków i w tym celu wysłał był sekretarza ministerjalnego p. Bernatzkyego na Bukowinę. P. minister Steinbach urowadził te dochodzenia dalej, a wynikiem ich było usunięcie pewnej liczby urzędników skarbowych bukowińskich z zajmowanych posad.

W Izbie deputowanych wniosł minister handlu powszechny układ pocztowy z dnia 4. lipca 1891, wraz z końcowym protokołem.

Praga 9 lutego. Według informacji *Hlas Naroda* ma być klub Hohenwartha przeciwnym inwestycjom komunikacyjnym dla miasta Wiednia.

Londyn 9 lutego. Mowa tronowa na otwarciu parlamentu podniesie z naciskiem wyborne stosunki Anglii ze wszystkimi państwami. Wyrazi też nadzieję, że nowy khedyw Egiptu utrzymywać będzie z Anglią równie serdeczne stosunki, jak jego poprzednik. Zapowie wreszcie przedstawienie przez rząd parlamentowi projektu ustawy o lokalnym zarządzie Irlandją.

Kołomyja 10. lutego. (Proces z powodu ruchów antyżydowskich). Dnia 4. marca 1891 odbyły się w Siatynie wybory do Rady państwa. Różnica wyznania kandydatów, Blocha i Starzyńskiego, wywołała rozdrażnienie śród wyborców. Insultowano się nawzajem, wybijano szyby żydom, żandarmerja atoli rozruchy stłumiła. D. 5. marca telegramy obwieściły zwycięstwo Blocha, żydzi z pochodniami i muzyką objawiali radość, nagrawali się z odgłosu dzwonów. Tłumy chrześcijańskie uderzyły na domy żydowskie, gdzie powybijano okna, poniszczono ramy, okiennice itd. W dzień następny jeszcze w groźniejszej formie wszystko się powtórzyło, pobito Chanę Agatstein, Mendla Sterna, skradziono sianie, pojazd, chusteczkę, firanki, zegarek, koldry. Sama szkoda z powodu wybitych okien wynosiła 470 guldenów. Poszkodowanych było 96. Prokuratorja oskarżyła 14 mieszczan śniatyńskich o zbrodnię gwałtu publicznego, o przestępstwo kradzieży i lekkie uszkodzenie ciała. Wszyscy podsądni zaprzeczają, jakoby brali udział w rozruchach. Przesłuchano 80 świadków, a po trzygodzinnych obradach, zapadł o 6. wieczorem wyrok. Co do jednego odstąpił prokurator od oskarżenia, czterech uwolniono, czterech zasądzono za zbrodnię gwałtu na mocy paragrafu 85 i to Kosowana na dwumiesięczne, Barylaka na sześciotygodniowe, Piotra Kostyniuka na jednomiesięczne, Zankowskiego na trzytygodniowe ciężkie więzienie. Pięciu zasądzono za złośliwe uszkodzenie obcej własności par 468 na jednotygodniowy zwykły areszt. Odszkodowanie przyznano prawie całkowicie.

W motywach oświadczył trybunał, że polega na niewątpliwych zeznaniach licznych świadków. Żaden ze świadków odwodowych, śród których byli prawie wyłącznie krowai, nie udowodnił ani bi podsądnych. W wymiarze kary uwzględniono to, że wszyscy dotychczas nie byli karani, a oprócz tego wielkie rozdrażnienie, wywołane nie-taktownem, prowokacyjnem postępowaniem żydów, których przestrzegano, aby wstrzymywali się od radosnych manifestacji. Podsądni przyjęli wyrok apatycznie.

Wiedeń 10 lutego. Adjukt budownictwa Wl. Jaworski mianowany został inżynierem państwowym w Galicji.

Z Rady państwa. Dep. Schwegel, jeneralny mowca pro, starał się w kilkogodzinnich wywodach osłabić fakta przytoczone przez Luegera, a dotyczą nieprawidłowości, jakie się dzieją w lonie tow. żeglugi parowej na Dunaju.

Następnie przemawiał min. Bacquehem, który zamiast przytaczać przyczyny rzeczowe dla obrony swego projektu, polemizował w tonie rozdrażnionym z Luegerowskim sposobem mówienia.

Po dep. Formanku (młodoczechu), żądającym, aby projekt przekazano osobnej komisji i zbadano fakty przytoczone przez Luegera, zabrał głos jeszcze raz Lueger, aby skonstatować, że minister nie obalił ani jednego faktu, minister powinien zajmować się faktami, a nie osobami deputowanych, gdyż to należy do

wyborców. Mił.ś. i przyszł. ze strony ministra dla niego są mu zupełnie obojętne. Byłoby smutnem, gdyby deputowani w niezależności swojej nie umieli wznieść się ponad sąd ministrów. Moi wyborcy nie po to mnie tu przysłali, abym wygrywał na fujarzy piękne arje, ale na to, abym zawsze bezwzględnie mówił prawdę.

Gdybyśmy wszyscy mieli stać się ministerjalnymi, tak, jak to nastąpiło z lewicą, to radziłbym rządowi Izbę tę od razu wysłać do domu. Gdyby nikt nie krytykował ministrów, usnęliby i ogarnęłoby ich złudzenie, że są nieomylnymi. Co się tyczy Bacquehema, to zapewne nie wie on nic więcej ponadto, co mu inni opowiadają. Przy słowach tych Smolka powołał Luegera do porządku. Lueger w dalszym ciągu ganił ministra, że przyzwyczaił się wobec niego przybierać ton prasy wiedeńskiej. Smolka powołał go znowu do porządku. Po przemówieniu referenta Peeza, który broił projektu ze względów strategicznych, odrzucono wniosek Formanka, postanawiając imiennem głosowaniem i to 167 głosami przeciw 59 przejść do debaty specjalnej. Następne posiedzenie we czwartek.

Pod przewodnictwem dep. ks. Ruczki i ks. Kopycińskiego udali się kanonicy Walczyński i Bomba do Gautscha, aby go prosić o podwyższenie pensji kanonikom. Gautsch przyrzekł, że w jaknajkrótszym czasie przedłoży parlamentowi wniosek odpowiedni.

Na odbytej wczoraj konferencji deputowanych czesko-niemieckich powiadomił Schmejkal zebranych, że rząd przedłoży na sesji sejmowej resztę projektów ugodowych.

Komisja dla ustawodawstwa karnego przyjęła projekt ustawy o odszkodowanie niewinnie skazanych.

Z rady powiatowej sanockiej nadeszła do parlamentu petycja przeciwko udzieleniu monopolu na sól nowemu bankowi handlowemu (Marchwickiego), wskazując, że bank ten będzie musiał eksportować ludność.

Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Wolfa Jakubowicza w Skalacie.

Giełda: Kredyty 309.25, renta majowa 95.07, węg. renta złota 108.40.

Praga 10 lutego. Przed ratuszem zebralo się 400 robotników, nie mających zajęcia; burmistrz oświadczył, że już teraz postara się o pracę dla 1200 robotników.

Berlin 10 lutego. W Izbie deputowanych omawiali Rckert, min. spraw. Schelling i Munckel sprawę zamordowania chłopca w Xanten nad Renem, odpierając twierdzenie, jakoby morderstwo popelnione zostało przez żydów ze względów rytualnych. Antysemita postępują z żydami tak, jak Chińczycy z chrześcijanami.

Na zgromadzeniu robotników oświadczył Babel, że obecna walka o szkołę mało obchodzi sojalistów, ponieważ z projektowanej szkoły wyjść muszą socjaliści.

Komisja budżetowa przyznała 31 mil. na ulepszenia w artylerji.

Londyn 10. lutego. Wczoraj otwarto parlament mową tronową.

Madryt 10. lutego. W północnych prowincjach skonsygnowano całe wojsko; obawiają się wybuchu powstania.

Bruksela 10. lutego. Rząd kazał wytrzeć śledztwo przewodcom socjalistów, ponieważ ci głoszą potrzebę skasowania ustroju monarchicznego.

77 Ile nas jest?

I. Krajowe biuro statystyczne wydało właśnie nowy zeszyt „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“, zawierający najważniejsze wyniki spisu ludności z d. 31. grudnia 1890 roku. Wyjmujemy z tego zeszytu niektóre cyfry, które mogą zainteresować szersze koła czytelników.

Ludność Galicji, krajowa i obca, obecna w chwili spisu, wynosiła ogółem razem z wojskiem 6.607.816 osób. Przed 10 laty ludność ta wynosiła 5.958.907 osób, wzrosła więc w ciągu lat 10 o 648.909 osób, czyli wzrastała przeciętnie o 64.890 osób rocznie. Jeżeli porównamy ten wzrost ze wzrostem w poprzednim 10-leciu (1869—1880) to przekonamy się, że ludność Galicji wzrasta w coraz to szybszym tempie. Gł. y bowiem w poprzednim 10-leciu wzrost wynosił 9.4 procent, to obecnie wynosi 10.9 procent, dawniej przyrost 10-letni wynosił trochę więcej niż jedyną część ludności pierwotnej, a obecnie wynosi więcej niż dziewiątą część.

Powodem tego wzrostu była okoliczność dość pocieszająca. Liczba urodzeń stosunkowo nie zwiększyła się, lecz natomiast zmniejszyła się liczba wypadków śmierci: gdy bowiem jeszcze w r. 1882 umierało u nas 36 ludzi na 1000, to w r. 1889 umierało tylko 29, a dopiero w r. 1890 śmiertelność zwiększyła się nieco (31.5 na 1000) wskutek influenicy. Czy też przypadkiem stara Kostusia, która w naszym kraju zazwyczaj najobfitsze zbierała żniwo, nie przeleżała się nieustannych gazeciarskich nawoływani o fakultet medyczny i nie wpadła na machiawelski pomysł popuścić nam trochę, by pozabawić gazeciarzy i posłów najlepszego argumentu za zaprowadzeniem fakultetu medycznego we Lwowie i za organizacją pomocy lekarskiej po prowincji?

Skutkiem znacznego przyrostu ludności Galicji jest znaczny wzrost gęstości zaludnienia. W przecięciu wypadło w Galicji na jeden kilometr kwadratowy w 1857 r. 58 mieszkańców, w 1869 r. 69, w 1880 r. 76 a w 1890 r. 84 mieszkańców, to znaczy, że gęstość zaludnienia naszego kraju w tym czasie wzrastała w stosunku jak 100 : 119 : 131 : 145. Aby cyfrę tę należyście ocenić, należy przypomnieć, że w Prusiech w r. 1890 było przeciętnie na kilometr kwadratowy 86 mieszkańców, we Francji 71, w Bawarii 73, natomiast w Poznańskim tylko 60. Z innych krajów europejskich tylko Belgja, Holandia, Wielka Brytania, Włochy miały ludność gęstsza od Galicji, a z prowincji austriackich tylko Austria dolna, Czecha, Morawa, Śląsk i Wybrzeże. Z tego powodu redaktor „Wiadomości“, prof. Pilat ponownie wypowiada zdanie, „że nie ma w Europie kraju tak przeważnie rolniczego, któryby miał ludność tak gęstą jak Galicja“.

Rozumie się, że i w samej Galicji gęstość zaludnienia nie jest wszędzie równomierną. Z pomiędzy 74 powiatów mamy 22 zaludnionych nierównie gęściej, a mianowicie liczących po nad 100 mieszkańców na kilometr kwadratowy. Są to powiaty przeważnie zachodnie: Chrzanów (108 mieszk. na kilom. kwadr.), Kraków (147), Biała (145), Wadowice (122), Wieliczka (160), Bochnia (114), Brzesko (106), Tarnów (128), Rzeszów (117), Łańcut (103), Krosno (105) Brzozów (107). Z powiatów wschodnich mają po nad 100 mieszkańców na kilom. kwadr. tylko Kołomyja (111), Przemyśl (121), Stanisławów (121), Tłumacz (104), Tarnopol (103), Husiatyna (102) i Zaleszczyki (101). Dalszych 23 powiatów ma nad 80 do 100 mieszkańców na kilom. kwadr., a jeszcze dalszych 22 powiatów nad 60 do 80. Najrzadziej zaludnione są powiaty górskie: Nowy Targ (57), Lisko (46), Turka (43), Stryj (49), Dolina (37), Nadwórna (36) i Kossów (40).

Nadesłane.

Ganz seidene Foulards v. 85 kr. bis fl. 4.6 p. Met. (ca. 450 versch. Dessins, gestreift, karriert, bedruckt etc.) — vers. roben- u. stückweise porto- und zollfrei in's Haus die Seiden-Fabrik G. Henneberg (K. u. K. Hofliefer.), Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto.

Ziółka Chambarda, w skład których wchodzi wyłącznie liście i kwiaty, jest środek przeczyszczający, naturalny, niezawodny, skuteczny i najtańszy. Bardzo przyjemnego smaku, działania łagodnego, bez boleści i najmniejszego utrudzenia żołądka stanowią lekarstwo poszukiwane przez osoby delikatne, mające wstręt do wszelkich środków czyszczących. Skład we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego.

100.000 złr. wynosi główna wygrana się uwagę szanownych czytelników, że ciągnięcie nastąpi już d. 12. lutego. Pojutrze ciągnięcie.

Podziękowanie

Przełożenie gminy izraelickiej w Kozowie czuje się obowiązane, wyrazić niniejszem sąsiednim obywatelom naszego miasteczka a to: Jaśniewi Wielmożnym Andrzejowi i Marji Cywińskim, Józefowi Milińskiemu, Kazimierzowi Jankowskiemu i drowi Józefowi Thom serdeczne podziękowanie za ofiarowane dla biednych naszego miasteczka hojne dary, których liczne familje w najkrytyczniejszym ich położeniu ożywiały. „Bóg zapłać“ im za szlachetne ich czyny.

Przełożenie gminy izraelickiej w Kozowie.

Niezawodny środek na odmrożenie

wielokrotnie na klinikach zagranicznych wypróbowany przepis dra Podlewskiego wyrabiany przez aptekarza Stanisława Lachowicza dostęć można jedynie w oryginalnych słoikach po 85 ct. w aptece pod „Aniołem stróżem“ przy ulicy Pańskiej l. 21. we Lwowie.

Dr. Antoni ROICKI (Berger)

specjalista od lat 20 dla chorób skórnych i zakaźnych mieszka obecnie przy ulicy Sokalskiej l. 1. (dawniej Słusarskiej) i róg ul. Chorążczyzny l. 9.

Jego poradnik dla mężczyzn z rycinami po złr. 1.20 wydanie 4. pocztą dyskretnie złr. 1.50; dla kobiet 60 centów, pocztą 80 centów.

Ordynuje rano od 9—10 a po południu od 3—6.

- 4¹/₂₀ % Listy zast. Tow. kred. ziemsk.
- 4¹/₂ % Listy zastaw. Banku krajowego.
- 4¹/₂ % Pożyczkę krajową
- 4¹/₂ % Listy hipoteczne

polecają

jako korzystną lokację kapitałów i sprzedają pod najkorzystniejszymi warunkami

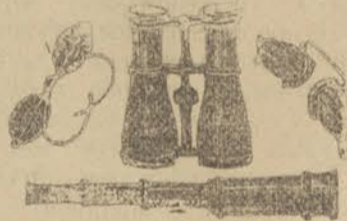
Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wym.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji.

Nowy optyk

we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. 6. Ducha. Najtańsze źródła, okularów, cwikierów, lornetek, binokli, Barometry, termometry, Alkohometry, Mikroskopy, Lupy, Manometry, Maszyny elektryczne, dzwonki elektryczne, mierniki, rąbszajki. Ceny najtańsze. Zamówienia z prowincji zabawia się punktualnie. Koperacje najrychlej i najtaniej.



Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lutego 1892.

Hotel CENTRALNY. Z. Wiśniewski z Ciemieżyńiec, S. Böhm, D. Miesser, I. Krauss z Wiednia, A. Listowski z Cuenolowa, W. Towarnicki z Rzeszowa, S. Butruga, W. Skibiński z Glinian, D. Mokrzycki z Żydaczowa, Dr. I. Wachtel, I. Kozower z Czerniowiec, H. Sträetz z Starzawy, M. Zwolski z Gniły, E. Wolfer z Wiednia.

Hotel IMPERIAL. M. Janicki z Nizborga, E. Puchalski z Dworca, L. Studziński z Dworca, O. Blumen z Wiednia, K. Paderewski z Królestwa, Z. Biesadecka z Krasnego, F. Longchamps z Rypnowa, M. Goldschlaesser z Wiednia, I. ks. Puzyna z Naroła, K. Bauer z Drohobycza, I. Goldenberg ze Stanisławowa, I. Koenig kupiec z Pragi, S. Bielski z Dublan, W. Szumlański ze Środopolec, E. Terosiewicz z Brodek.

Hotel KUHNA. P. Piotrowski z Sassowa, I. Niementowski z Żółkwi, W. Bartoszyński z Tarnobrzegu, T. Oliasa z Grócka, A. Boezkowski z Dziewiętnik, M. Hojwanowicz z Milatyna, E. Piasecki z Wisienki.

Hotel SZWAJCARSKI. K. Biliński z Przemyśla, A. Ceghen z Bohorodczan, K. Pilz z Rozdoła, Wł. Radziński z Myczkowiec, K. Bokenheim z Rozdoła, Wł. Oksza Orzechowski z Podola.

Pociągi kolejowe

Odechodzą ze Lwowa

(według zegaru lwowskiego)

od 1-go Października 1891.

Do Krakowa: o godz. 2:28 po południu pociąg osobowy, 3:30 wieczór, 4:15 rano i 7:20 rano osobowa.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z głównego dworca) o godz. 4:11 popołudniu pociąg osobowy i 9:50 rano osobowa. (Z Podzamcza) 4:22 po południu pociąg osobowy, 11:05 wieczór i 10:15 rano osobowa.

W kierunku ku Stryjowi: 6:26 rano pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego-Sącza, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:50 przed południem pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa. 3:24 wieczór pociąg osobowy do Stryja, Zawocznego, Munkacza, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku ku Czerniowcom: 5:24 rano pociąg osobowy do Stanisławowa i Kołomyi. 9:16 przed południem pociąg pospieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu, Husiatyna. 4:30 po południu pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu. 10:24 wieczór pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, Husiatyna.

W kierunku ku Bełzowi: 9:25 przed południem pociąg mieszany do Bełza i Sokala. 6:16 wieczór pociąg mieszany do Rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa

Z Krakowa: o godz. 4:03 po południu pociąg pospieszny 7:15 wiecz., 9:28 wieczór i 8:50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2:20 po połud. pociąg pospieszny; 7:30 wieczór i 3:15 rano osobowy, (na Podzamcze) 2:08 popołudniu pociąg pospieszny 7:30 wieczór i 2:38 rano osobowy.

W kierunku ze Stryja: 9:07 rano pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja. 3:46 po południu pociąg osobowy do Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. 11:48 w nocy pociąg osobowy do Nowego-Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Zawocznego i Stryja.

W kierunku z Czerniowcem: 6:53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa. 1:58 po poł. z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna, 7:59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. 11:58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku z Bełza: 8:26 rano pociąg mieszany z Rawy ruskiej. 4:22 po południu pociąg mieszany z Sokala i Bełza.

Plakaty rozkładów jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji nabyć można na każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

Gdy zegar czasu środkowo-europejskiego według którego są ułożone wszelkie rozkłady jazdy wskazuje godzinę 12-tą to w Czerniowcach 12:45, w Podwołoczyskach i Suczawie 12:44 w Lwowie 12:35, w Budapeszcie 12:16, w Wiedniu 12:06 w Pradze 11:58 zegar wskazuje.

WYSTAWY I MUZEA.

MUZEUW PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9—1 i od 3—6-jej; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ct., w niedzielę otwarte od 10—1 wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac Św. Duha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUW ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKIEGO od godziny 10-tej do 1-zej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu, się u sąsiedcy gmacha.

MUZEUW IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

9. lutego 1892.

Akcje	placa	żądaja
Kolei galic. Kar. Lwów. po 200 złr. m. k.	20 10	213 50
Lwów-Czern. Jassy po 200 złr. w. a. w arb.	245 50	248 50
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	3 9	322
Kredyt. galic. po 200 złr. w. a.		218
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku alp. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	100 40	101 10
" " " " 5 pr. w. a. los w 10 l.	107 50	108 20
" " " " 4 i pół pr. los w 50 l.	98 30	99 00
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towar. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	96 80	97 50
" " " " 4 pr. w. a.	95 10	95 80
" " " " 4 pr. los. w 41 i pół l.	99 40	100 10
" " " " 4 i pół pr. los. w 52 l.	94 70	95 40
" " " " 4 pr. los. w 56 l.		
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	55	57
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	53 50	56
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.		
Ogólnego robót zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 8 proc. w. a. los w 15 lat.	50	
Obliży za 100 złr.		
Indemnitacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 40	105 10
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	93 30	94 00
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	100 70	101 40
Komunikacyjne Banku krajowego 5 proc. w. a.	100	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	105 20
" " " " 4 i pół pr.	97 50	98 20
" " " " 4 proc.	91 00	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21	23
Stanisławowa	29	31 00
Money.		
Dukat (czysty)	5 54	5 64
Napoleon (czysty)	9 32	9 42
Pół imperjal	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1 30	1 30
" " " " papierowy	114 50	116 50
100 marek niemieckich	57 00	58 20

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 9. lutego 1892	dzisiaj	z dnia poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	339 50	
Banku anglo-austriackiego	159 21	
Unionbanku	937 75	
Kolei Karola Ludwika	212 00	
Kolei północnej	289 50	
Kolei południowej (Lomb rdy)	90 75	
Kolei państwowej	292 25	
Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	247 10	
Kolei węgiersko-południowo-wschodniej	199 25	
Losy komunalne wiedeńskie	152 25	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	164 00	
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	105 00	
Losy regulacji wód		
Akcje Banku dla krajów koronnych	208 00	
Renta węgierska złota 4 proc.	107 85	
Akcje Bankvereinu	113 75	
Rosyjski rubel papierowy	116 25	
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe		

Garnitury, bukiety, wazony, przybrania salonów, oraz kotyljony

w olbrzymim wyborze, po nader niskich cenach na nadechodzący karnawał przygotowała i poleca Szan. P. T. Publiczności

fabryka sztucznych kwiatów

TEOFILI ZIELIŃSKIEJ

Lwów, Chorążczyzna 7, obok redakcji „Kurjera Lwowskiego“.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odroczną pocztą.

Zmiana lokalu.

Od 33 lat istniejące i najlepszą sławą cieszące się

Pierwsze austriackie Biuro ogłoszeń A. Ooppelika

znajduje się obecnie

w Wiedniu, Stadt, Grünangergasse 12

(różny dom apteki, Singerstrasse nr. 15)

i poleca się najlepiej do przyjmowania ogłoszeń każdego rodzaju do wszystkich wiedeńskich, krajowych i zagranicznych gazet, kalendarzy itd. po najniższych cenach i w dokładnym wykonaniu. — Cenniki i kosztorysy gratis.

Warszawska pracownia gorsetów

„AU BON MARCHÉ“

Lwów, Trybunańska 4.

Poleca wyroby swych gorsetów odznaczających się pięknym stanem i trwałością prawdziwo francuskich materiałów. Poleca leniuszki, gorseta higieniczne na włosiu, gorseta do prostego trzymania się, gimnastyki, gorseta męskie. Przyjmuje reparacje, czyszczenie i odnawianie gorsetów. Obstalunki z prowincji wykonywają się ściśle i starannie podług podanej miary.



Przetwory regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego

Dra MÜLLERA.

Są to przetwory odmtadzające, wzmacniające, przywracające ostabioną lub utraconą siłę męską (impotencję). Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **ostabieniom nerwów, powstałym w skutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt), niszczących zdrowie i przeciw z tych przyczyn wynikających ostabieniom nerwów, niedokrwistości (Anemie), cierpienia mleczu paciorkowego, drżenia rąk i t. p. jako środki radykalnie i pewnie działające i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.**

Cena z dokładnym lekarskim poaczeniem 3 zlr. 10 ct. pocztą o 25 ct. więcej zaopakovanie.

Jedyny skład główny **St. Georg-Apotheke, Wiedeń, V/II, Wimmergasse 33**, gdzie należy wszystkie zamówienia listowne adrsować. Skład we Lwowie w apt. Mikołascha, w Krakowie u E. Siockmara.

J. IHNATOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Kopernika 1. 3. ul. Halička 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmtadza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

Puder książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zlr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawiło to, że w Antwerpii na wystawie wszechświata owej, została publicznie proklamowana i wyszczególniona. Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zlr. 50 cent.

NAUKA

Odznaczony wielkim medalem srebrnym i wieloma medalami. Żle piszący mogą według mojej systematycznie znanej metody w 8-12 lekcjach przyswoić sobie błęgie i piękne pismo. **M. Waschitz**, artysta kaligraf, Rynek 39 II. p.

Baczność!

Wyroby korczyńskie. Płótna grubsze i cennie na koszule, prześcieradła bez szwu, ręczniki po 3 i 4 zlr. za tuzin, chustki do nosa, dymy, drelichy, płótna żaglowe, bieliznę stołową itp. w najlepszej jakości wyroby poleca

Wł. Gonet

w Korczyńce p. Korczyzna. Cenniki i próbki wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

Niezbędna rzeczą w każdym domu jest magiel do maglowania bielizny. Cenniki i opisy wyrobionych w kraju magli mechanicznych najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, rozseła na żądanie gratis i franco. **Józef Roztecki**, Lwów, Chorążczyzna 5. Powna spłata na raty możliwa.

Do sprzedania lub wydzierżawienia Hotel pierwszorzędnym we Lwowie

o 40 pokojach gościnnych, zlokałem restauracyjnym, sklepowym i stajniami, wraz z całym urządzeniem pokoi gościnnych. Bliższą wiadomość powziąć można w Banku Zaliczkowym we Lwowie, pl. Marjacki 1. 9.

Palacz egzaminowany

do parowego motoru znajdzie zaraz umieszczenie w faryce wyrobów stolarskich **Braci Wczelak** we Lwowie.

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

UBERALL VORRATHIG 17 MEDAILLEN

CHOCOLAT SUCHARD

NEUCHÂTEL (SCHWEIZ)

CACAO

MASSIGER PREISE

FEINSTE QUALITÄT

REICHTLÖSLICHER CACAO

Złoty medal Wystawa powszechna Paryż 1889.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Sniadania zimne i gorące

Piwo znakom. Pilzneńskie

Wina różnorodne i Porter angielski musujący

poleca handel delikatesów **S. Wojciechowskiego** Lwów, Chorążczyzna 1. 6.

HOTEL GARNI „KORONAMI“

1. 10. ulica Trybunańska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z posiłkami. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 979

„Syrjusz“. Skład najlepszych gatunków kawy, Artura Kościńskiego Lwów, ul. Ossolińskich 11.

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego plac Benedyktynek 1. 2. 550

Naftę krajową, gwarantującą za jej najlepszą jakość ustawą przepisaną niezapalność wysłać na prowincję we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej. Sprzedają kupującym naftę całymi beczkami, zawierającymi około 180 litrów, po znacznie niższej cenie. Cenników dostarczam na żądanie franco. **Piotr Miączynski**, właściciel rafinerji nafty we Lwowie, Sykstuska 47. 1340

Bona niemka z ładnym piśmem młoda z dobrymi świadectwami umiejająca szycie damskie, prasuje męską bieliznę przyjąłaby także posadę za pannę służącą gdzie jest pani domu. **Biuro Satafy**, Lwów, ul. Halička 15. 331

Kamienice we Lwowie większe i mniejsze w najlepszym stanie i bardzo rentowne pod korzystnymi warunkami, do sprzedania. Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

Pączki warszawskie przewyborne zamawiać można każdego czasu po 5 ct. Obiady na masle ceny umiarkowane. Akademińska 11. 330

Handel korzenny I. Pisarskiego w Dolinie poszukuje natychmiast praktykanta obznajomionego już w tym zawodzie. 332

Młoda panna wykształcona, posiadająca 5000, poszukuje dożgonnego przyjaciela. Listy i fotografie „Konwalijska“ poste restante Koza-czówka. 841

Lankastrówka tania do nabycia. z futra podróżne w zakładzie Jaszczyżyna Lwów. 337

Kasy nowe i używane poleca najtaniej Elster, Halička 25, główna trafika.

Na karnawał. Świeżo obcięte kwitujące kwiaty, róże kremowe herbaciane, fiołki, goździki w kolorach, byjacynty, kamelie, bez, kowalia, bukiety kotyljonowe, wianki myrtowe, wieńce, bukiety ślubne Cennik na żądanie wysyła zakład ogrodniczy **E. Kaczorowski**, Stanisławów. 117

Poszukuję frontowego pokoju z przedpokojem lub bez. Zgłoszenia Administracja Kurjera pod literami **F. C.** 319

Najtańsze źródło nabycia do-brych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie ul. Wałowa liczbą 11. 934

Biedna wdowa uprasza o jaką pracę do szycia. Wiadomość w Administracji. 351

Subjekt handlowy do handlu aparatów kościelnych pana Teodora Stachewicza w Stanisławowie, otrzyma dobrą posadę. Rуска mowa i pićmo konieczne potrzebne 333

Sprzedam parcelami 1000 sążni budowlanych. Zielona 59. 223

Nowo otwzrona cukiernia przy ulicy Akademickiej 1. 8 F. Nasalskie go poszukuje 2 chłopczyków do praktyki. Zamiejscowić mają pierwszeństwo. 318

Przerazająca niedza nawiedziła rodzinę stolarską. Matka Julia Garmoda z 6. drobnymi dziećmi i mężem obłożnie chorym bez najmniejszego utrzymania, tak iż dzieci po kilka dni nie mają pożywienia, błaga pomocy serc litosciwych. Najmniejsza ofiara pieniężna lub stare odzienie będą przyjęte z wdzięcznością. Mieszkanie ulica Korystna 1. 19. 285

Fortepian dobrze utrzymany renomowanej firmy wiedeńskiej z powodu wyjazdu do sprzedania. L. 4 ulica Koralnińska. Oglądać można od 10—12 rano. 343

Drukarnia i ekspedycja druków A. Cichockiego w Brzeżanach poszukuje zdolnego introligatora. Zgłoszenia nadsyłać należy do Brzeżan. 334

Panna błęda w szyciu na maszynie znajdzie natychmiast umieszczenie. Bliższej wiadomości powziąć można w składzie maszyn G. Neidlingera Rynek 9. 351

Poszukuję miejsca kasjerki, na żądanie mogę złożyć kaucję. L. P. Piekarska 1. 9. drzwi 13. 343

Zgubiono książeczkę ślubową; imię „Ewa Korbecka“. Łaskawy znalazca raczy zgłosić się 1. 10. ul. Podlewskiego; otrzyma nagrodę. 349

Sanie i węgierski wózek do sprzedania ul. Snopowska 39. 347

Rutynowany abiturjent poszukuje lekcji. Za pomyślność niejako ręczy. Zgłoszenia przyjmuje admin. Kurjera pod adresem „Nota bene.“ 350

Najtańszy skład fortepianów, cyter Żulińskiego 6. Kalinowska kilometr wstwy. 345

Stampilio i monogramy

Kauczukowe

poleca

R. KRIMMER

we Lwowie, Hotel Francuski.

CERATY

Obicia powozowe dywany i chodniki

poleca najtaniej

St. Wyszynska

Lwów, Kopernika 16.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

5 lub 4 pokoje etc. **Pomieszkanie kawalerskie** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemilliana Brajera w godz. 9—12 i 3—5.

Pomieszkanie dogodnie zaraz do najęcia ul. św. Teresy 1. 30. 223

Do najęcia ulica Solarna 4. 2 pokoje z kuchnią na I. piętrze.

Głęboka 1 A. obok techniki I. piętro balkon, 3 pokoje i kuchnia z przynależnościami zaraz do wynajęcia. 304

Jeden piękny pokój na I. piętrze z widokiem na miasto i ogrody jest dla inteligentnej pani lub starszego pana do wynajęcia. Wiadomość: Administracja. 329

Salon, 2 duże pokoje, przedpokój i kuchnia. **Salon** z przedpokojem. **Stajnia** na dwa konie. Ulica Zyblikiewicza 39 (ulica Jabłonowska 16.) 339

3 pokoje z kuchnią ulica Akademicka 20. 338

3 pokoje, kuchnia, strych, piwnica i pokoje kawalerski ul. Lyczakowska 13. 353

Pokój frontowy z przedpokojem jest zaraz do odnajęcia. Plac Bernardyński 10. II. piętro. 346

3 pokoje, przedpokój i kuchnia strych i piwnica, na I. piętrze do najęcia zaraz. Ulica Pańska 1. 2. 342

4 pokoje i kuchnia. Długosza 23. 344

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych **JAN JARZYNA** jubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

J. A. BACZEWSKI
Lwów,
poleca wymienitą starą
lepszą od koniaku

STARKE

Marka	—70	1860	1-30
*	—90	1850	1-50
**	1-	1840	2-50

Powysze ceny są fabryczne, w mieście o 10 ct. na butelce wyższe.

Najświeższy oczyszczony
Olej rybi (T an)
we flaszkach oryg. i na wagę.
Znakomity kuracyjny
FRANCUSKIKONIAK
w oryg. flaszkach po 4, 2 i 1 zł.
MALAGA
po zł. 2-50 za całą oryg. flaszkę
poleca droguerja
Leopolda Lityńskiego
magistra farmacji
we Lwowie, Kopernika 2.

Handel załozony w roku 1789.

Zupełnie świeży transport
HERBATY CHIŃSKIEJ
otrzymał i poleca handel
Fryderyka Schubutha
we Lwowie
Rynek 1. 43

Cenniki szczegółowe bezpłatnie i opłacone

Michał Fischer
właściciel składu drzewnego, materiałów budowlanych i stolarskich
poleca P. T. Publiczności swój
nowo otworzony skład drzewa opałowego
przy ul. Janowskiej 4, obok szkoły św. Anny
jakoteż w dawnym składzie przy ulicy Leona Sapiehy liczba 27.

Wylączny główny skład dla Galicji
oryginalnej bielizny wełnianej dr. G. Jaegera
(fabryka Wilh. Bengera Synów)
w magazynie **SCHAYEROW** we Lwowie.
Nowe ilustrowane cenniki na żądanie franco.

Główna wygrana zlr. 45.000
Już 15-go lutego b. r. losowanie
3% losów zakładu kredyt. ziemsk. austr.
sprzedaje po kursie dziennym.
Także promesy na te losy po 1 zlr. 50 ct.
August Schellenberg
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna we Lwowie 1-70, na prowincji zlr. 1-80.

Wielka loterja praska. Pojutrze ciągnięcie.
Główna wygrana: **100.000 zlr.**
polecają we Lwowie
August Schellenberg, Sokal & Lilien i Kitz & Stoff.

APTEKA J. PSERHOFERA I. Singerstrasse 15. w Wiedniu.
„Zum goldenen Reichsapfel“
Pigułki krew przeczyszczające przedtem zwane **Pigułki uniwersalne**, zastępują na tę nazwę najsluszniej, ponieważ jest w rzeczywistości bardzo wiele chorób, w których te pigułki znakomicie działają. Od dziesiątek lat pigułki te są ogólnie rozpowszechnione, wiele lekarzy je zapisuje, a jest mało rodzin, gdzieby małego zapisu tego znakomitego środka domowego nie było.
Z tych pigulek kosztuje 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct. — 1 zwoj z 6 pudełkami 1 zł. 5 ct., za pobraniem nieopłaconem 1 zł. 10 ct. Za nadesłaniem należytości z góry kosztuje przesyłka franko: 1 zwoj pigulek zł. 1 ct. 25 — 2 zwoje zł. 2 ct. 30 — 3 zwoje zł. 3 ct. 35 — 4 zwoje zł. 4 ct. 40 — 5 zwojów zł. 5 ct. 20 — 10 zwojów zł. 9 ct. 30 (Mniej niż jednego zwoju nie można przesyłać.)
Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek krew przeczyszczających“ i zwać na to, że każde pudełko z góry zaopatrzone jest tem samem nazwiskiem, które się znajduje na przepisie używania, tj. J. PSERHOFER, mianowicie pismem czerwonym.
Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera, 1 słoik 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.
Sok z babki wodnej na katar, chrypke, koklusz itd. flaszcze 50 centów.
Amerykańska maść goścowa Słoik 1 zlr. 20 cent.
Proszek przeciw poceniu się nóg cena pudełka 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.
Balsam na wole 1 flaszcze 40 centów, z przesyłką franco 65 centów.
Esencja życia (praskie krople) na zepsuty żołądek, zle trawienie itd. 1 flaszcze 22 centów.
Cudowny balsam angielski 1 flaszcze 50 centów.
Fiakerski proszek piersiowy 1 pudełko 35 centów, z przesyłką franco 60 centów.
Pomada Tannochininowa J. Pserhofera najlepszy środek do porastania włosów 1 słoik 2 zlr.
Plaster uniwersalny prof. Steudla 1 słoik 50 centów, z przesyłką franco 75 centów.
Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bullricha, środek domowy przeciw zlemu trawieniu 1 pakiet 1 zlr.
Oprócz wymienionych powyżej preparatów, są jeszcze wszystkie w austriackich wyszczególnione krajowe i zagraniczne specjalności farmaceutyczne w zapasie, a artykuły, które na razie nie są na składzie, mogą być na żądanie po najtańszej cenie zaraz sprowadzone. Przesyłki pocztą uskutecznią się jak najszybciej za poprzedniem nadesłaniem gotówki, także za pobraniem należytości.
Przy nadesłaniu należytości z góry (najlepiej przekazem pocztowym) wynosi portoryum znacznie mniej, niż przy przesyłkach za pobraniem.

OSTATNI WYNALEZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bielej powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

PLUGI
systemu Clayton & Shuttleworth
nr. 2 po zł. 25, nr. 3 po zł. 20
z trzaskaw, koleśnicą i jednym stalowym lemieszem rezerwowym oddaje z miejsca jak długo zapas starczy
FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji.

35 lat powodzenia
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres** lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymania. Doktorowie MARIE rozwiązały zadanie nie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściska nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnięć i bólu i skutkuje w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwojone franków 50 wraz z informacją.

Dra Rozy Balsam życia
jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym **środkiem domowym.**
Wielka flaszcza 1 zlr., mała 50 ct.
pocztą 20 cent. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczona prawnie deponowana marka ochronna.
Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.
Tanie otrzymać można:
Praską maść domową uniwersalną
Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulację i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.
Paczka po 35 cent. i 25 cent.
Pocztą 6 ct. więcej.
Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczona marka ochronna, prawnie deponowana.
Główny skład **B. Fragner Praga**
Nr. 205-204 Apteka pod „Czarnym Orłem“.
Wysyłka pocztą codziennie.